

Warszawa, 05. 09. 2015 r.

dr hab. Helena Ciążela, prof. APS  
Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej

Recenzja rozprawy doktorskiej Mgra Łukasza Rąba  
**„Koncepcja zrównoważonego rozwoju jako nowa umowa społeczna”**  
wykonanej pod kierunkiem Dr hab. Prof. PŚ Aleksandry Kuzior  
i Dra Piotra Machury  
(Wydział Nauk Społecznych  
Uniwersytet Śląski w Katowicach)

Na wstępie chciałabym oświadczyć, że rozprawę doktorską Magistra Łukasza Rąba uważam za spełniającą wymogi ustawowe i związku z tym wnioskuję o dopuszczenie Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Problematyka rozwoju zrównoważonego należy do najważniejszych kwestii konstytuujących świadomość naszej współczesności, nawet jeżeli na rozwój zrównoważony należy patrzeć jako zmarnowaną szansę uniknięcia nadciągającego kryzysu czy też katastrofy naszej cywilizacji. Podjęcie zagadnień z nim związanych jest dowodem intelektualnej dojrzałości i umiejętności wykraczania poza tradycyjne ograniczenia refleksji filozoficznej.

Rozprawa doktorska Magistra Łukasza Rąba zasługuje na ocenę pozytywną. Nie jest to jednak ocena bezkrytyczna. Pozytywnie oceniając to, czego Autor dysertacji dokonał, dostrzegam konieczność kilku uwag krytycznych, które stanowić mogą punkt wyjścia dla dalszej pracy zarówno recenzowanego, jak i recenzenta.

\*\*\*

Przedmiotem rozprawy doktorskiej Magistra Łukasza Rąba jest, zgodnie z tytułową deklaracją, problematyka koncepcji zrównoważonego rozwoju interpretowanej jako "nowa umowa społeczna". Tematyka podjęta w zaprezentowanej rozprawie należy więc do zagadnień najżywiej dzisiaj dyskutowanych i najbardziej aktualnych.

Zrównoważony rozwój jest koncepcją, która w dzisiejszym świecie wyraża najlepiej obawy i nadzieje wiążące się z perspektywami rozwoju ludzkości. Jest on przy tym koncepcją, która zdaje się mieć mocne zakorzenienie w praktykach politycznych i gospodarczych dzisiejszego świata. Jest ona promowana przez najważniejsze współczesne organizacje międzynarodowe - Organizację Narodów Zjednoczonych (mimo spadku jej skuteczności) i Unię Europejską. Uczynienie koncepcji rozwoju zrównoważonego, czy też trwałego i zrównoważonego, ważnym elementem programu obu tych organizacji przełożyło się na jego obecność w polityce większości państw należących do tych organizacji. Promocja

tej koncepcji na gruncie politycznym uczyniła z niej jedną z najbardziej rozpoznawalnych i najważniejszych idei naszej współczesności.

Pomimo tej popularności, trudno uznać formułę tę za oczywistą i posiadającą jakąś ustaloną jednoznacznie wykładnię. Zrównoważony rozwój jest przedmiotem wielu zasadniczych dyskusji, konfliktów i nieporozumień. Dyskusje toczą się zarówno nad sensem tej koncepcji jako formuły mającej inspirować praktykę, jak i jej wewnętrzną strukturą i logiką. Koncepcja zrównoważonego rozwoju odwołuje się do wielu dziedzin i dyscyplin wiedzy. Ważną rolę odgrywa w niej ekologia, ekonomia, socjologia, politologia, a w końcu filozofia usiłująca określić logikę jej konstrukcji.

Podjęcie filozoficznych badań nad sensem tej idei uznać należy za zaangażowanie się Doktoranta w ważną, jeśli nie najważniejszą, dyskusję toczącą się w obszarze filozofii współczesnej. Jest to propozycja spojrzenia na koncepcję rozwoju zrównoważonego jako nową formułę odnawiającą tradycję myślenia o zasadach organizacji życia społecznego w kategoriach umowy społecznej.

Wyjściową tezę Autora jest założenie, że przesłanką umowy społecznej w każdej postaci jest wolność i w związku z tym podstawowym zadaniem jest wpisanie jej w tak właśnie rozumianą koncepcję zrównoważonego rozwoju.

Rozprawa składa się z pięciu rozdziałów składających się na rozbudowany i bogaty w argumenty, aczkolwiek budzący pewne wątpliwości, wywód.

Rozdział pierwszy poświęcony jest analizie pojęcia zrównoważonego rozwoju - zawiera autorską próbę przedstawienia jego genezy, definicji oraz koncepcji filozoficznych stojących u jego podstaw. Autor w sposób rzeczowy i kompetentny przedstawia podjęte zagadnienia. Rozdział ten budzi pewien niedosyt. Tytułowa tematyka potraktowana została formalnie, a próby zrozumienia jej sensu, jako konkretnego zjawiska w rozwoju refleksji intelektualnej, zostały w jakiś sposób zmarginalizowane.

Chociaż pojawiają się odwołania do kluczowych momentów historii krystalizowania się idei rozwoju zrównoważonego, trudno dopatrzeć się w zaprezentowanym obrazie dramaturgii wynikającej z poczucia narastającego zagrożenia, wynikającego z narastania skali bezrefleksyjnej ludzkiej ingerencji w środowisko i kulminacji jego negatywnych konsekwencji. Chociaż Autor dostrzega te głosy niepokoju, w Jego ujęciu zdaje się dominować ton optymizmu, wynikający z przekonania, że kondycja współczesnego świata jest w istocie zadowalająca, a rozwój zrównoważony jest programem doskonalenia świata w kierunku utopii określonej za Rawlsem jako "realistyczna".

Balansowanie między dwoma alternatywnymi wizjami - utopijną i katastroficzną - wynika z nieświadomości i niejednoznaczności w historii idei rozwoju zrównoważonego. Dotyczy to przede wszystkim diagnozy świadomości zagrożeń po drugiej wojny światowej.

Większość autorów, których śladem idzie Autor omawianej rozprawy przyjmuje, że u podstaw koncepcji rozwoju zrównoważonego w drugiej połowie XX wieku znalazła się sytuacja, o której w pracy czytamy:

"Punktem wyjścia dla wszystkich rodzących się wówczas licznych grup i ideologii ekologicznych był krytyczny stosunek do agresywnej industrializacji i jej negatywnego oddziaływania na przyrodę" (s.15).

Z punktu widzenia opcji mniejszościowej, rozwój ekologii w takim rozumieniu towarzyszył rozwojowi cywilizacji przemysłowej od chwili, gdy pierwsze skutki agresywnej industrializacji zaczęły być widoczne, a stało się to już w epoce romantyzmu. Druga połowa XX wieku przyniosła jedynie ilościowe natężenie tej tendencji.

Z tej perspektywy druga połowa XX wieku to okres, w którym rozwija się i klaruje już inny rodzaj refleksji. Jej przesłanką jest teza, że ludzkość w rozwoju swoich możliwości przekroczyła pewien próg. Dzięki rozwojowi potencjału technicznego sama zaczęła decydować o swojej przyszłości. Jest to opcja Aurelia Peccei (twórcy i animatora Klubu Rzymskiego), Georga Pichta i Hansa Jonasa.

Bardzo celnie wyraził to jeden z pionierów tego nowego myślenia, zapomniany polski intelektualista Bogdan Suchodolski, który w roku 1947 w pierwszym wydaniu swojej pracy *Wychowanie dla przyszłości* napisał:

„Z tej racji właśnie określiliśmy naszą epokę, jako epokę tylko możliwej obfitości. Jest ona możliwą technicznie. Jest ona możliwą, gdy przeliczyć naszą energię, którą rozporządzamy, nasze surowce, które posiadamy na zdolność produkcyjną i wydajność tę ocenić w stosunku do ilości ludzi na świecie. Nie istniała nigdy na ziemi podobna możliwość. Ale czy stanie się rzeczywistością - to właśnie zależy od naszej umiejętności wyzyskania sił, które mamy w rękę. Sytuacja jest zaś szczególnie tragiczna, ponieważ te same siły techniczne, które skierowane ku rozumnej produkcji mogą zapewnić powszechny dobrobyt jakiego nigdy nie było, użyte w służbie tradycyjnej postawy egoizmu i imperializmu, mogą spowodować zniszczenia, które nie miałyby równych sobie w dziejach. Jesteśmy pokoleniem, od którego rozumu i dobrej woli zależy przyszłość może w stopniu większym, niż jakiegokolwiek innego pokolenia. Jesteśmy pokoleniem, które powinno rozumieć dziejową nowość możliwości, które stają przed nami, rozświetlić tym rozumieniem postawę jednostek i grup, uciszyć tą świadomością tendencje agresji, uspokoić uczucia lęku i obaw. Jesteśmy pokoleniem, które powinno rozpocząć realizować te możliwości./.../. W epoce, która jest po raz pierwszy w historii epoką możliwej obfitości. Epoką, która albo te możliwości zacznie realizować – albo pozwoli siłom zniszczenia zawładnąć życiem” (Suchodolski 1947, 22-23).

Autor rozprawy korzysta z dorobku obu opcji. Nadmiernie jednak, jak sędzę, stara się marginalizować różnice, co powoduje pewne niedookreślenie w analizie.

Ujawnia się ono w analizie filozoficznych przesłanek stojących u podstaw koncepcji rozwoju zrównoważonego. Brak jednoznacznego zdefiniowania, z czym mamy do czynienia, zaowocował brakiem dookreślenia przedmiotu refleksji. Analizy nowego myślenia koncentrującego się na kwestiach naukowego prognozowania, jego zakresu i znaczenia zostały przysłonięte przez akademickie klasyfikacje wpisujące filozoficzne założenia w konstrukcje będące efektem przemyśleń badaczy poruszających się w kręgu myślenia o rozwoju zrównoważonym jako utopii.

Niewątpliwie najciekawsza w tym rozdziale jest, nie uwzględniona w jego tytule, ale rozwinięta w samodzielnym paragrafie, próba spojrzenia na koncepcję rozwoju zrównoważonego jako utopię określoną jako "realistyczna". Zdaniem Rawlsa utopia "realistyczna" to utopia możliwa w dłuższej perspektywie czasowej do urzeczywistnienia (s. 29). Odwołując się do tej kategorii, Autor przyjmuje tezę, że postulaty rozwoju zrównoważonego, za przykład których uznaje Agendę 21, są w takiej właśnie dłuższej perspektywie czasowej możliwe do realizacji. Na jakiej zasadzie takie rozstrzygnięcie zostało podjęte, trudno powiedzieć. Autor nie odwołuje się do żadnych badań, ocen czy raportów, które wskazywałyby na możliwość takiego rozwoju. Odnosząc koncepcję utopii realistycznej do faktów historycznych, można domniemywać, że Autor zdaje się zakładać, że rozwój człowieka na Ziemi nie jest w żaden sposób zagrożony, a idee zrównoważonego rozwoju zrealizują się z czasem, jak chociażby niegdysiejsza utopia równości praw wszystkich obywateli zakładana przez "realistyczne" utopie myślicieli osiemnastowiecznego oświecenia.

Co byśmy jednak nie powiedzieli o koncepcji zrównoważonego rozwoju jako utopii "realistycznej", odgrywa ona w rozwiązaniach Autora rolę kluczową, uspójniającą Jego rozważania i w tym sensie zasługującą nawet na rolę punktu wyjścia Jego rozważań.

W drugim rozdziale Autor podejmuje kwestię wolności w umowie społecznej. W rozdziale tym narracja nabiera rozmachu i zaprezentowane zostaje szerokie spektrum zjawisk rozwijających się wokół liberalizmu, który uznany zostaje przez Niego za pole narodzin myślenia w kategoriach umowy społecznej. Refleksja okazuje się ciekawa, szczególnie w momentach, gdy pojawia się problem opozycji wobec liberalizmu.

Koncentracja na zagadnieniach historii liberalizmu w pewnym sensie ogranicza pole refleksji nad nieliberalnymi koncepcjami wolności, w tym przede wszystkim "wolności jako uświadomionej konieczności". Chociaż zostaje ona przywołana, nie staje się jednak

przedmiotem samodzielnej refleksji, pomimo tego, że w kontekście zagrożeń dla dalszego rozwoju to ją należy uznać za najbliższą koncepcji zrównoważonego rozwoju, a nie liberalną.

Rozdział trzeci rysuje autorski projekt wpisania zrównoważonego rozwoju w pole teorii społecznej. W rozdziale tym Autor stawia sobie zadanie przekroczenia filozoficznych horyzontów dotychczasowych rozważań i wkroczenia na grunt nauk społecznych. Jest to najdłuższy i najbardziej erudycyjny rozdział pracy. Jego wysoki poziom merytoryczny dobrze świadczy o kompetencjach Autora. Jednak przekraczając pewien horyzont, jakim było koncentrowanie się na zagadnieniach filozoficznych, stajemy wobec kolejnego ograniczenia, ponieważ z wielu nauk stanowiących zaplecze koncepcji rozwoju zrównoważonego zaprezentowana została jedna, mianowicie teoria rozwoju społecznego. Inne wymiary koncepcji, odwołującej się do bardzo długiej listy nauk, nie zostają niestety podjęte.

Mówiąc o rozwoju społecznym, Autor koncentruje się, na jego teoriach rozwijających się na gruncie kontynuacji wątków klasycznej filozofii niemieckiej. Odwołując się do, przywołanej przez Autora, opozycji Jerzego Topolskiego proponującego widzenie koncepcji historiozoficznych w obszarze spectrum rozciągającego się między fatalizmem a woluntaryzmem (s.74), Autor skupia się na zjawiskach związanych z biegunem fatalizmu, jako mniej istotną traktując analizę woluntaryzmu, co prowadzi do zawężenia horyzontu i nadmiernego zbliżenia myślicieli racjonalistów do irracjonalistów. Nie przywołując Malthusa i Darwina, Schopenhauera i Nietzschego, Sorela i Bergsona, jako inspiratorów woluntaryzmu, Autor pozbawia się narzędzi do definiowania odrębności Foucaulta, Baumana, Chicago Boys i Poppera.

Brak wyczulenia na znaczenie irracjonalizmu we współczesnej filozofii prowadzi Autora do dawania uprzywilejowanego głosu, jako autorytetom, czołowym irracjonalistom, takim jak Richard Rorty, Zygmunt Bauman, a nawet Jerzy Topolski (po 89 roku), którzy swoje powołanie widzą w udowadnianiu bezsensu zarówno wszelkich umów, jak i zrównoważonego rozwoju. Łączenie tego nurtu z uznawanymi przez Autora za przewodników racjonalistami - Rawlsem czy Habermasem we wspólnotę intelektualną ogranicza, jak sędzę, możliwość wykazania oryginalności tych ostatnich.

Rozstrzygnięcia dokonane w rozdziale trzecim rzutują na rozdział następny. Zasadniczym problemem rozdziału czwartego staje się swoiste samoograniczenie związane z koncentracją uwagi na teorii rozwoju społecznego i marginalizacji dorobku innych nauk składających się na zaplecze teoretyczne koncepcji zrównoważonego rozwoju. Efektem tego samoograniczenia staje się opracowanie, w którym pod hasłem "Sprzeczności związane ze

zrównoważonym rozwojem", otrzymujemy jedynie analizę sprzeczności społecznych, a konkretnie szczegółowo omówione kwestie globalizacji i prekariatu.

Są to niezwykle ważne kwestie współczesnego świata. Stanowią one, jak można stwierdzić, papierek lakmusowy ujawniający rozdziew między frazeologią a ponurą rzeczywistością rozwoju coraz bardziej niezrównoważonego. Wszechstronna analiza prekaryzacji pracy prowadzi Autora również ku narastającemu lawinowo problemowi uchodźców-imigrantów, z którym współczesny świat spotyka się z takim zaskoczeniem jakby od dziesięcioleci nie zapowiadali go wszyscy poważni badacze zagadnień rozwoju zrównoważonego, poczynając od raportu Meadowsów. Analiza globalnych związków prekaryzacji i migracji nawiązuje do tego właśnie nurtu refleksji stanowiąc ważny moment prezentowanych analiz.

Efektom koncentracji na zagadnieniach społecznych socjologii i rozwoju społecznego jest jednak zburzenie tradycyjnych wyobrażeń o człowieku jako uczestniczącym w dwu światach - przyrody i życia społecznego (kulturowego) oraz absolutyzacja wymiaru społecznego - kulturowego. Efektom tego, co Autor określa jako społeczne zapośredniczenie natury, jest pozbawienie jej autonomii i uczynienie odbiciem społecznych interesów i dążeń.

W efekcie w omawianym rozdziale na zupełny margines sprowadzone zostają kwestie klimatyczne, uznane za możliwe do sprowadzenia do problematyki globalizacji w neoliberalnym wydaniu (s. 124).

Ostatni rozdział powraca do zagadnienia współczesnego rozumienia teorii umowy społecznej, przedstawiając propozycje Autora. Generalnie, określając perspektywę rozumienia koncepcji rozwoju zrównoważonego jako nowej umowy społecznej, Autor nie w pełni dostrzega, że przesłanką jej zawarcia musi być jakiś konkretny powód. Wolność jest koniecznym elementem takiej umowy, ale jej sens uwydatnia się w konkretnym kontekście problemów, które stały się inspiracją dla zawarcia "umowy". U Hobbesa jest to ochrona życia, u Locke'a ochrona własności, ochrona wspólnoty w przypadku Rousseau.

Ten konkretny powód nie jest w przypadku rozwoju zrównoważonego wystarczająco jasno wyartykułowany. Wyjściowe koncepcje umowy społecznej Johna Rawlsa i Petera Singera rozpatrywane są w kontekście realizowania abstrakcyjnej kantowskiej powinności. Koncepcja rozwoju zrównoważonego nabiera tym samym charakteru akcji filantropijnej. Dobroczynność bogatych ma poprawiać kondycję biednych. Zagrożenia globalne i globalna odpowiedzialność, które pojawiają się w końcowych partiach rozdziału, traktowane są jako ważne, ale odległe problemy.

Obraz ten ujawnia, jak sędzę, zasadnicze problemy, z którymi zmagają się Autor. Konflikt między perspektywą katastrofizmu i utopizmu prowadzi do napięć, które są problemami nie tylko Autora i teoretycznych dylematów, ale bezpośredniej życiowej praktyki.

Jako ludzkość stanęliśmy, jak sędzę, w obliczu wielkiej weryfikacji koncepcji teoretycznych przez życiową praktykę. Tłumy uchodźców zalewających europejskie oazy dobrobytu, dostrzegalne gołym okiem zmiany klimatyczne czyniące przyszłość coraz bardziej niepewną i problematyczną, to tylko forpoczątki tego, co gotuje nam przyszłość.

Wymaga to, jak sędzę, nieustannej refleksji nad zrównoważonym rozwojem i pisania na nowo jego historii, którą już dzisiaj można określić jako historię zmarnowanych szans, straconych alternatyw rozwojowych, zmarnowanych lat, ale również historię różnego rodzaju traum i zniszczeń czyniącą z problematyki zrównoważonego rozwoju pobożewisko walk o wybór przyszłości.

To, że Autor na tym pobożewisku przeciera sobie dopiero własny szlak, nie unikając niektórych pułapek pozostawionych przez przeszłość, o wartości Jego pracy nie decyduje. Wręcz przeciwnie, otwiera pole do badań i poszukiwań podejmujących problemy, które nie zyskały, jak dotychczas, perspektywy adekwatnej dla swojego znaczenia.

Należy stwierdzić, że praca Autora stanowi ważny głos i zapis ciekawego intelektualnego doświadczenia dotyczącego kwestii istotnych zarówno w teoretycznym, jak i praktycznym sensie. Jest dokumentem potwierdzającym prawo do kontynuowania kariery akademickiej na poziomie określanym przez tytuł doktora.

\*\*\*

Podsumowując, stwierdzam, że przedłożona rozprawa doktorska Pana Magistra Łukasza Rąba odpowiada warunkom określonym w Art. 13 Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65, poz. 595 z późniejszymi zmianami), która z mocy Art. 33 Ustawy z dnia 18 marca 2011 roku o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. nr 84, poz. 455) ma zastosowanie do niniejszego przewodu. W związku z tym wnioskuję o dopuszczenie Mgra Łukasza Rąba do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

*Hellena Cusala*